Rok I. Kraków, Czwartek 24 września 1936 r.

Torpeda
Gazeta dla wszystkich
5 groszy

W POTOKACH KRWI
PŁAWI SIĘ NADAL HISZPANIA
WALKI TRWAJĄ ZE ZMIENNYM SZCZĘŚCIEM

Z głównej kwatery wojsk powstańczych w Burgos donoszą, że operujące w prowincji Guipozcoa oddziały armji północnej zajęły położone w połowie drogi między San Sebastian i Bilbao miejscowości Zumagara, Azpeida i Anemasse.

Nad Bilbao pojawiły się wczoraj samoloty powstańcze, które zrzuciły ulotki z odezwą podpisaną przez gen. Mola i wzywające oddziały rządowe do złożenia broni.

Z La Coruną donoszą, że wczoraj po południu wojska powstańcze zajęły miejscowość Trubia, położoną 13 km. od Oviedo.

Cordoba była wczoraj bombardowana przez samoloty rządowe.

NIEMIECKIE BOMBY W HISZPANJI

Lord Churchill, należący do pierwszego angielskiego oddziału sanitarnego w Hiszpanji, wysłał do lady Hastings depeszę następującą:

„Wróciłem z frontu, gdzie widziałem ciała kobet i dzieci, zabitych przez bomby, rozpoznane jako bomby niemieckie, które rzucano z niemieckiego trzymotorowego aeroplanu.

Mamy ciągłe dowody, że Włochy i Niemcy zaopatrują stale powstańców sprzętem wojennym i obsługą wojenną".

PODMINOWANA STREFA

Porty Gijon, Musel, San Esteban, Depravia Santona objęte są podminowaną strefą, zamykającą porty Santander i Bilbao. Wszystkie te porty będą zamknięte dla okrętów cudzoziemskich, począwszy od północy 20 września.



ZAGŁADA ALCAZARU
Zdjęcie przedstawia rzut ogólny na zamek Alcazar w Toledo, który został przed kilkoma dniami wysadzony w powietrze wraz z załogą.

Alcazar dogorywa

TOLEDO, 22. 9. — Po wizycie premjera Caballero wśród oddziałów walczących pod Toledo, artylerja rządowa wzmogła wczoraj wieczorem ogień przeciwko jedynej pozostałej wieży Alcazaru.

Oddziały rządowe, które zajęły już kilka przyległych do fortecy zabudowań zostały wycofane.

Grupa milicjantów i anarchistów podeszła pod tę część Alcazaru, gdzie znajdują się kuchnie, rozlała tam kilka beczek benzyny, po czym wznieciła ogień za pomocą granatów. Pożar trwał całą noc.

Komisja międzynarodowego Czerwonego Krzyża, która zamierzała podjąć nową demarche w celu uwolnienia z Alcazaru kobiet, dzieci i starców, doszedłszy do wniosku, że oblężenie kończy się i że jej interwencja byłaby spóźniona, odjechać ma do Barcelony

Bohaterska załoga LOPP.
W STOLICY

WARSZAWA, 22.9 (tel. wł.) — Dziś wieczorem przybyli do stolicy bohaterscy lotnicy balonowi kpt. Janusz i por. Brenk. Powitanie załogi LOPP-u na dworcu miało charakter szczególnie serdeczny i uroczysty. Na peronie wypełnionym tłumami publiczności ustawiły się liczne delegacje organizacyj ze sztandarami oraz przybyli licznie przedstawiciele władz.

Po powitaniu na dworcu lotnicy przejechali ulicami miasta do hotelu „Polonia", gdzie zamieszkają na czas pobytu w Warszawie.

Manifestacja przyjaźni
NIEMIECKO- WŁOSKIEJ

RZYM, 22.9 — Do Rzymu przybyło 500 przedstawicieli młodzieży nar. - socjalistycznej z szefem młodzieży niemieckiej Baldur von Schirachem na czele. Na stacji powitali ich reprezentanci partji faszystowskiej. Odegrano hymny włoski faszystowski i niemiecki, poczem pochód przeszedł z rozwiniętemi sztandarami przez ulice miasta.

Ludność Rzymu wznosiła okrzyki na cześć kanclerza Hitlera i Niemiec. Młodzi

Kto wygrał na loterji?

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. na nr. 160232

Zł. 75.000 54738 176470

Zł. 10.000 2134 9004 38592 48333 55490 58373 171615

Zł. 5.000 129134 114629 115541 129134 136504 149144 158669

Zł. 2.000 5625 8827 12356 16592 18780 27415 26408 30317 36814 52022 58779 59321 65978 70685 83021 89002 92676 92762 93898 96255 150504 158417 169314 175084 177803 180346 191162.

NEGUS PRZYBYŁ DO GENEWY
Czy będzie wpuszczony na posiedzenie Ligi Narodów?

GENEWA, 22. 9. — Wczoraj w godzinach popołudniowych przyleciał samolotem z Londynu do Genewy cesarz Abisynji — Haile Salasie. Przyjazd „Króla Królów" do Genewy prasa genewska różnie komentuje, przywiązując do obecności cesarza wielkie znaczenie.

W kołach politycznych krążą pogłoski, że obecność Haile Selasie w Genewie może spowodować dużo zamieszania. Wiele też mówi się, że cesarz będzie niewątpliwie chciał zabrać głos na posiedzeniu Ligi, w obronie swego kraju.

Szczególne niezadowolenie daje się odczuć w kołach włoskich, które obawiają się, że Haile Selasie może Włochom pokrzyżować plany, z jakiemi zamierzają wystąpić na forum Ligi.

Francja ogłosi apel pokojowy
do całego świata

PARYŻ, 22.9 — W drodze do Dieppe zatrzymał się minister wojny Daladier w Rouen przez krótki czas i w przemówieniu na ratuszu poruszył położenie zagraniczno-polityczne.

Niema żadnego szczerego człowieka — oświadczył Daladier — któryby odmawiał Francji prawa do zorganizowania się. Stanowisko rządu francuskiego jest jasne i uczciwe. Niema Francuza, któryby nie chciał podać ręki innym narodom. Ustrój polityczny in. państw Francję nie obchodzi.

W kilku dniach ogłosi rząd francuski apel do całego świata, w którym zamanifestuje wolę pokoju.

Ale jeśli Francja życzy sobie pokoju, nie oznacza to, że chce pozostać bierna i bezczynna. Ten apel do świata nie może wystarczyć. Równocześnie musi się pokazać innym narodom, że Francja jest zdecydowana do utrzymani powagi kraiu wszelkiemi posiadanemi środkami.

Wielkie manewry
W NIEMCZECH

BERLIN, 22.9 — Rozpoczęły się w Hesji wielkie manewry w obecności kanclerza Hitlera, min. von Blomberga, min. Goeringa oraz zagranicznych attaches wojskowych. Manewry potrwają do dnia 25 września.

Wojska japońskie płyną do Chin

ROZMOWA ARMAT

Gwałtowne zaostrzenie stosunków japońsko-chińskich

Z Tokio donoszą: Ambasador japoński w Chinach, Kawagoe, wobec zaostrzonej ostatniemi wydarzeniami stosunków japońsko - chińskich, zwrócił się telegraficznie do Tokio o nowe instrukcje. Niezwłocznie po otrzymaniu telegramu u ambasadora odbyły się narady kierowników poszczególnych resortów z udziałem kilku ministrów. O przebiegu tych narad, z wyjątkiem narad kierownictwa marynarki, nie ogłoszono dotychczas żadnego komunikatu.

Jak donosi ajencja „Domei", w kołach marynarki domagają się energicznej postawy wobec Rządu nankińskiego, jedynie, ich zdaniem — odpowiedzialnego za ostatnie incydenty o charakterze antyjapońskim. Kierownictwo marynarki domaga się natychmiastowej ewakuacji Pakhoe z oddziałów 19 armji w przeciwnym razie marynarka japońska obejmie ochronę obywateli japońskich w Chinach. W miarodajnych kołach japońskich panuje przekonanie, że kontynuowanie rokowań z Chinami na dotychczasowej podstawie jest bezużyteczną stratą czasu i stanowi raczej zachętę dla akcji antyjapońskiej. Ambasador Kawagoe w myśl otrzymanych instrukcji przedłoży rządowi nankińskiemu nowe żądania, od których bezwarunkowego przyjęcia zależeć będzie dalszy rozwój stosunków japońsko - chińskich.

Ta sama ajencja donosi, że sytuacja jest w dalszym ciągu bardzo napiężona. Oddziały 19-ej armji, zajmujące miasto i okolice nie zostały dotychczas wycofane. Flota japońska, znajdująca się w porcie Pakhoe, otrzymała rozkaz

WYMUSIĆ SIŁĄ EWAKUACJĘ ODDZIAŁÓW 19-EJ ARMJI

z okręgu Pakhoe. Należy zaznaczyć, że armja 19-ta brała udział w walkach z Japończykami w Szanghaju w 1932 roku. Dowództwo armji poleciło

WYCELOWAĆ DZIAŁA FORTÓW W PAKHOE NA STATKI JAPOŃSKIE

Ajencja dodaje, iż Czang - Kaj - Szek dąży do pokojowego załatwienia konfliktu, napotyka jednak na opór władz prowincji Kwangsi, któremu podporządkowana jest 19-ta armja.

* * *

Cesarz japoński zaaprobował decyzje ministra marynarki w sprawie wysyłki wojsk do Hankau i Pakhoi.

Liczne torpedowce udały się już do Chin, zabierając strzelców marynarki japońskiej.

Chciał wystąpić

ZAMIAST KIEPURY

WARSZAWA, 21. 9. Przed sądem grodzkim stanął b. dyrektor Banku Przemysłowego, Stumpf, oskarżony o opór policji i obrazę władzy.

Zajście wynikło w dniu występu Jana Kiepury na placu Teatralnym w Warszawie. Strumpf wszczął awanturę domagając się dopuszczenia go do śpiewaka Kiedy policjanci przeszkodzili mu, Strumpf rzucił się na nich i wymyślał. Przed sądem Strumpf, który robi wrażenie nerwowo chorego, oświadczył, że chciał wystąpić zamiast Kiepury, gdyż uważa się za lepszego tenora...

Sąd odroczył sprawę w celu powołania psychjatrów.

Minister Titulescu otruty

Kto dokonał zbrodniczego zamachu?

ST. MORITZ, 21. 9. Wieloletni minister spraw zagranicznych Rumunji — Titulescu ciężko zaniemógł.

Do St. Moritz przybył profesor Alram z Paryża powołany śpiesznie do łoża chorego b. min. Titulescu. Prof. Alram dokonał natychmiast transfuzji krwi. udzielając w ten sposób choremu 350 cm. świeżej krwi. Stan chorego jesst bardzo poważny.

W późnych godzinach nocnych rozeszła się tu następująca wiadomość:

Po trzeciej transfuzji krwi, dokonanej u b. min. Titulescu, stan jego pozostał niezmieniony. Chory jest zupełnie przytomny i posiada pełną jasność i trzeźwość umysłu.

Próbówki krwi chorego posłano w ciągu dnia do trzech różnych zakładów chemicznych, a to do Zurychu, Paryża i do laboratorjum w pobliżu St. Moritz. Już odrazu pierwsze analizy wykazały, że we krwi b. rumuńskiego ministra spr. zagr. znajdują się toksyny.

Powstaje obecnie kwestja: kiedy i wśród jakich okoliczności usiłowano dokonać zbrodniczego zamachu na życie b. min. Titulescu? Kwestja ta wymagać będzie dłuższego badania, jest ona bowiem bardzo trudna do rozstrzygnięcia.

Gdańsk i Kłajpeda

są portami niemieckimi

twierdzi sympatyk Hitlera -- Lloyd George

WIEDEŃ, 21. 9. Lloyd George, który niedawno powrócił ze swej podróży po Niemczech, oświadczył — wedle doniesień z Londynu — w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „News Chronicle", że z rozmowy, jaką przeprowadził z Hitlerem odniósł wrażenie, iż w najbliższych 10-ciu latach nie dojdzie mimo napiętych stosunków do wybuchu wojny pomiędzy Niemcami a Rosją Sowiecką. Armja niemiecka nie będzie przygotowana do tego czasu do wojny zaczepnej. Niemcy — wedle opinji Lloyd George'a — nie są w stanie zaatakować jakiegokolwiek państwa.

Rzecz oczywista — mówił Lloyd George — że Niemcy pragną odzyskać Kłajpedę i Gdańsk, gdyż zarówno Kłajpeda, jak i Gdańsk są tak samo niemieckie, jak np. Hull jest angielskie.

Lloyd George zajął więc wobec Polski i to nie po raz pierwszy zdecydowanie wrogie stanowisko. Uderza przedewszystkiem, że Lloyd George, którego polityka przyczyniła się bez wątpienia do klęski Niemiec w wyniku wojny światowej, zmienił tak nagle swe stanowisko nawet i wobec Niemiec hitlerowskich, oświadczając w końcu, że silny rząd w Anglji mógłby w szybkim czasie przeprowadzić to wszystko, czego dokonał Hitler w Niemczech.

Trocki organizował

zbrojny przewrót bolszewicki w Belgji

BRUKSELA, 21. 9. Agencja „Belga" donosi, że podczas rewizji wykryto dokumenty, stwierdzające łączność „rewolucyjnego ruchu socjalistycznego" z trockistami.

Znaleziono mianowicie korespondencję z Trockim, dotyczącą utworzenia „czwartej międzynarodówki" pod kierownictwem Trockiego.

Trocki udzielał wskazówek w sprawie wybuchu zbrojnego powstania, podkreślając konieczność uzbrojenia „milicji robotniczej".

Ameryka daje miljon dolarów

na zapomogi dla polskich żydów

NOWY JORK, 21. 9. American Jewish Joint Distribution Commitee wydał w r. 1935, jak donosi komunikat tej organizacji 1.040.000 dolarów na żydów w Polsce przez United Polish Appeal of Great Britan

Od r. 1914 Żydzi w Polsce otrzymali od swych współwyznawców więcej niż 27 miljonów dolarów. Przez kooperatywy w Polsce i Rumunji 215.000 Żydów (drobni kupcy, małorolni żydzi i rzemieślnicy) otrzymało na niski procent 16 milionów dolarów.

Witos przeniósł się

DO GENEWY?

„Dziennik Polski" donosi, że Wincenty Witos, który dotąd mieszkał stale w Bernie Morawskiem, przeniósł się w ostatnim czasie na stały pobyt do Genewy.

ECHA

Kiedy będzie zmiana rządu?

Na temat pogłosek o zmianie rządu „A. B. C." pisze:

Fala pogłosek o zmianach w rządzie nie przycichła, mimo zaprzeczeń.

Jedno jest w tych pogłoskach charakterystyczne: wszystkie trzy wersje wspominają o kandydatach gospodarczych na stanowisko premjera.

Jedna, znowu już i... zdementowana wersja mówi o p. Kocu, dwie dalsze o specjalistach od spraw rolniczych i chłopskich oraz o osobie cieszącej się zaufaniem najwyższych czynników. Plotki są plotkami, ale zawsze skądś musiały wyjść.

A jednak zmiany rządu niema. Niema — bo nie ustalono jeszcze co jest ważniejsze: sprawy wewnętrzne czy gospodarcze.

Zdaje się, że tendencje do powołania „człowieka gospodarczego" na stanowisko premiera wynikają stąd, że niema stałej instytucji minisra gospodarki narodowej, a p. wicepremjer Kwiatkowski, mając tekę resortową specjalną, nie może poprostu dla braku... czasu być faktycznie ministrem całej gospodarki.

Na czele rządu powinien stać jednak nie ekonomista, bo sprawy chleba nie są przecież... rzecz... najważniejsze.

Wyrzucony z pociągu noworodek

Powracający z pracy robotnicy kolejowi, znaleźli na torze kolejowym obok wsi Mroczków nagie zwłoki noworodka płci męskiej.

Wobec ujawnienia na ciele noworodka licznych sińców i obrażeń, zachodzi przypuszczenie, że noworodek mógł być wyrzucony podczas biegu pociągu idącego ze Skarżyska — Kamiennej w kierunku Łodzi.

Samochód -- olbrzym

Największy samochód ciężarowy na świecie posiada Liverpool: Nazywa się on „Katie". Przewozić on już na wielkich przestrzeniach lokomotywy i wieloryba, ważącego 70 tonn. Samochód ten ma 24 m. długości, 14 kół i może zabrać 130 tonn towaru. Na godzinę robi 10 km. Kolos ten jest obsługiwany przez 4 szoferów — 2 z przodu i 2 z tyłu, którzy rozmawiają ze sobą telefonicznie.

Wesele w „ścisłem kółku"

Wieśniak Vładeta Dymitrow z Novo Sełona granicy jugosłowiańskiej, żeniąc się z córką swego sąsiada zaprosił na wesele tylko grono „najbliższych" swych krewnych. Przybyło na te gody niemniej ni więcej, jak tylko 1220 osób, które wszystkie spokrewnione były z parą nowożeńców. Vładeta Dymitrov musiał sprzedać dwa akry ziemi, aby móc pokryć koszta weselska, które trwało przez całe pięć dni.

Torpeda dnia

MRZONKI

Liga Narodów zebrała się w Genewie na doroczną jesienną sesję. Z długiej litanji spraw, figurujących na porządku dziennym, najistotniejsze jest zagadnienie reformy Ligi Narodów.

Rządy poszczególnych krajów złożyły na zaproszenię sekretarjatu Ligi projekty własne reformy. Nic więc dziwnego, że podejście do zagadnienia reformy jest różne u różnych państw i często sprzeczne.

Z pośród członków Ligi nie zajęły stanowiska wobec zagadnienia jej reformy: Anglja, Włochy i Polska.

Japonja, najpotężniejsze mocarstwo na Dalekim Wschodzie znajduje się od 3 lat poza Ligą Narodów. Niemcy, przed dwoma laty opuszczając z trzaskiem Genewę znaczą swoją politykę takimi wystąpieniami, jak: zwiększenie zbrojeń, wkroczenie do Nadrenji, demonstracją w Norymberdze.

Liga Narodów, pomyślana w założeniu, jako instrument powołany do likwidowania zatargów międzynarodowych i zapobiegający wojnie, była bezsilną wobec ekspansji zbrojnej Japonji na Dalekim Wschodzie. Liga mimo uroczyście proklamowanych sankcyj gospodarczych wobec Włoch nie zapobiegła okupacji Abisynji przez wojska włoskie, pogodziła się z faktem, opartym o siłę zbrojną.

Ciężki i zbiurokratyzowany mechanizm Ligi Narodów ma być odrodzony przez reformę statutu Ligi.

Jakaż to może być reforma, skoro Europa żyje na wulkanie?

W Hiszpanji toczy się od dwu miesięcy wojna domowa. Niemcy grożą pięścią Sowietom, a Sowiety mówią: spróbujcie zbliżyć się, a my wam pokażemy! Państwa europejskie dzielą się na obozy, których wspólną więzią jest nie współpraca międzynarodowa, lecz równowaga zbrojeń.

Słaba jest nadzieja, ażeby Liga Narodów w obecnej sytuacji politycznej mogła sprostać zadaniom, do których została powołana. Wskazują na to, już chociażby dotychczasowe owoce jej praktyki.

Miłość, która prowadzi do zbrodni

Igraszka pięknej niewiasty z rywalami przyczyną straszliwego zabójstwa

Panowie Arley i Compson mieszkańcy dzielnicy willowej San Francisko byli przyjaciółmi, do chwili, gdy na ich drodze życiowej nie stanęła kobieta. Obaj zakochali się na zabój w pięknej Betty Polo i z wiernych przyjaciół przeobrazili się w zaciekle zwalczających się rywali starających się o względy ukochanej. Lecz ich wysiłki nie odniosły żadnego skutku. Ich wybrana dała im odkosza i wyszła za mąż za innego mężczyznę, z którym

zamieszkała w mieście.

Betty Polo w odróżnieniu od innych kobiet lubiła myszy a szczególnie przywiązała się do dwóch białych myszek, które otaczała wielką troskliwością. Małżonek nie podzielał jej zamiłowań i nie pozwolił jej wziąść myszek do nowego mieszkania.

Betty Polo podarowała więc mysz ki obu swym adoratorom, którzy opiekowali się nimi niemniej troskliwie jak ich poprzednia posiadaczka.

Pewnego dnia gruchnęła po San Francisko wiadomość, że Betty Polo rozczarowała się do swego małżonka i zamierza się z nim rozwieść.

Obaj byli przyjaciele dowiedziawszy się o tym, natychmiast jej zakomunikowali, że nie zapomnieli o niej i w każdej chwili są gotowi pojąć ją za żonę.

Ponieważ jednak dwaj mężczyźni nie mogą ożenić się z jedną i tą samą kobietą, panowie Compson i Arley wpadli na iście amerykański pomysł Myszy podarowane im przez Betty Polo były już stare i dni ich były policzone. Rywale postanowili, że ten z nich popełni samobójstwo, którego mysz prędzej zdechnie.

Czas mijał a żadna z myszy nie zamierzała zejść ze świata. Pewnego dnia stało się jednak to, na co

czekali z niecierpliwością.

Mysz Arleya zdechła. Arley zamierzał to ukryć przed rywalem i kupił sobie inną. Compson jednak połapał się i przyparł do muru rywala, który przyznał się w końcu do wszystkiego. Uczynił to jednak dlatego — oświadczył — że ktoś

otruł jego mysz.

To tak wzburzyło Compsona, że sięgnął po rewolwer i zabił rywala Następnie położył go na łóżku i wsunął mu rewolwer. Udało mu się tak dobrze zatrzeć ślady zbrodni, że władze początkowo przypuszczały, iż Arley popełnił samobójstwo.

Compson po dokonaniu zbrodni z miejsca udał się do Betty Polo, opowiedział o pojedynku i prosił, by przyspieszyła kroki rozwodowe.

Tymczasem Betty rozmyśliła się. Przeprosiła się z mężem i oświadczyła, że nie ma zamiaru się rozwieść.

Ta wiadomość podcięła Compsona. Udał się do komisarjatu policji i przyznał się do zabicia Arleya i do otrucia jego myszy.

— Mój czyn — zakończył swe zeznanie — nigdy nie wyszedłby na jaw gdyż policja przypuszczała, że Arley popełnił samobójstwo. Od chwili gdy wiem, że niepotrzebnie zabiłem człowieka, chcę jaknajszybciej ponieść zasłużoną karę.

Czyniłem wszystko, co było w mej mocy, by osiągnąć zamierzony cel. Obecnie sprawą panów jest abym jak narychlej stanął

przed sądem przysięgłych.

Jednakże Compson może nigdy nie stanie przed sądem. Oddano go przedewszystkiem pod obserwację psychjatrów. Jest rzeczą prawdopodobniejszą, że zostanie zamknięty w zakładzie dla obłąkanych.

Zaginiony wrócił

po 30 latach do Polski

Podczas wojny rosyjsko - japońskiej zaginął na froncie Dalekiego Wschodu młody kupiec z Warszawy Rosenzweig. Przypuszczano powszechnie, iż padł on na wojnie w Mandżurji. Żona jego, otrzymawszy dokumenty, uznające męża za zaginionego, wyszła zamąż i znajduje się w Łodzi. W tych dniach po 30-tu latach nieobecności w kraju powrócił do Warszawy Roseuzweig jako obywatel kanadyjski. Po wojnie wyjechał on do Japonji, poczem udał się do Kanady i ożenił się z tamtejszą obywatelką. Obecnie przyjechał do Polski jako turysta. Z b. żoną przywitał się i pożegnał po przyjacielsku.

KSIĘŻNICZKA

z 42-go piętra

— Ty zostań tu przy miss Melton — zwrócił się do mnie. — Połącz się telefonicznie z najbliższą strażnicą policyjną poproś o przysłanie dwóch policjantów. Ja tymczasem idę po sennora Barata.

Wsiadł do windy i pojechał na górę. Rozmówiłem się z policją, poczem wróciłem do miss Edny. Stary Jim wygrzebał gdzieś flaszkę whisky i wlał jej do ust kilkanaście kropli. Ocknęła się i podparta na łokciach spoglądała na mnie ze zdziwieniem.

— Edna! — szepnąłem łagodnie, pochylając się ku niej.

W milczeniu położyła mi swą rękę na ramieniu.

* * *

Barata do samego końca nie wyszedł z roli — opowiadał mi Mike po powrocie — rozpaczał, włosy sobie wyrywał z głowy, odgrażał się, że zaskarży właściciela Murry - Hall, bo drzwiczki od windy były zepsute... jednem słowem deklarował jak doskonały aktor... Ale mu mina zrzedła, kiedy ujrzał na własne oczy swą małżonkę i pomówił z nią przez chwilkę! Taki się nagle zrobił malutki! Teraz jeszcze jedna prośba do pani, miss Melton: Proszę mi objaśnić, jakim sposobem udało się pani znaleźć miejsce u tego godnego sennora?

— Przez biuro pośrednictwa pracy — odrzekła — byłam tam już oddawna zgłoszona. Sennor Barata poszukiwał stenotypistki, sam osobiście konferował ze zgłaszającemi się... specjalnie zwracał uwagę na wygląd zewnętrzny i twarz. Płacił dobrze ale całe moje zajęcie polegało na przepisywaniu jednego i tego samego listu po kilkaset razy i wysyłaniu go pod rozmaitemi adresami. Wydawało mi sie to podejrzanem... ale cóż miałam począć? Od pół roku byłam bez posady... ojciec chory... rodzeństwa dużo, ja jedna mogłam coś zarabiać na dom... Nie przeczuwałam jednak niczego. Aż przyszła jego żona. Zauważył pan, jak bardzo łudząco podobna do mnie? Dziś popołudniu prosił mnie żebym przymierzyła suknie jego żony... mówił, że wyjeżdża ona do Południowej Ameryki, że chce jej tu obstalować parę kostjumów... Zaledwie się przebrałam, rzucił się na mnie, przyłożył mi do ust chusteczkę.. straciłam przytomność.. dopiero tutaj się obudziłam

— Kto wie, czy pani byś się wogóle jeszcze obudziła — wtrącił Mike — gdyby ten oto błędny rycerz z windy nie był poznał sennory Baraty! No, chłopcze — mówił dalej, klepiąc mię po ramieniu — myślę, że już nie długo będziesz tak podróżował między niebem a ziemią! Nie wątpię, że towarzystwo asekuracyjne „Gwiazda" wynagrodzi cię hojnie za to, że uratowałeś im 50.000 dolarów!

— Ja? — odparłem zdziwiony. — Bez twojej pomocy nie...

— Już ty się o mnie nie turbuj — przerwał mi. — To był mój obowiązek. Zostałem mianowany inspektorem policyjnym w Murry - Hall specjalnie po to, by pilnować sennora Barata... Już dawno mieliśmy na niego oko!

Zatem Mike był detektywem! Tyle jednak przeżyłem wrażeń w ciągu tego dnia, że ta wiadomość nie zdziwiła mnie zbytnio.

Wyszliśmy z Murry - Hall. Mike pożegnał się z nami, a my poszliśmy we dwoje do parku... I tam wyznałem jej wszystko.. moją miłość, moje tęsknoty... I zapomnieliśmy o całym Bożym świecie — szczęśliwi!

KONIEC

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA

Torpeda — gazeta dla wszystkich

WRZESIEŃ 23 Środa	Dziś: Tekli Jutro: Ruperta

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Azais“ L. Verneuilla.

Dziś w środę wystąpi gościnnie na scenie teatru miejskiego znakomity gość, artysta scen warszawskich Kazimierz Junosza-Stępowski w zabawnej komedji francuskiej L. Verneuilla „Azais“. Dalszą obsadę stanowią artyści teatru krakowskiego pp. Mrozińska, Niedziałkowska, Suchecka, Węgrzyn, Turski, Fabisiak, Burnatowicz i Tatarski.

We czwartek premjera sztuki T. Rittnera „Głupi Jakób“ z Junoszą-Stępowskim w roli głównej.

TEATR BAGATELA.

Teatr rewjowy Bagatela wystawia w dalszym ciągu ciekawą rewję p. t. „Po wiedeńsku“, w którym występuje cały zespół z Halmirską i Gilewską na czele.

REPERTUAR KIN

Adria: Srebrna torpeda i Raj na ziemi.
Apollo: Pokusa (M. Dietrich, G. Cooper).
Atlantic: Nasze słoneczko i Noc weselna.
Promień: Książę Woroncow.
Stella: Mecz bokserski Schmeling — Louis i Roberta.
Sztuka: Concertina (C. Lombard)
Świt: Bolek i Lolek (Adolf Dymsza)
Uciecha: Pasteur.
Wanda: Rose Marie (J. Mac Donald).
Zorza: Córka generała Pankratowa.
Bagatela: „Po wiedeńsku“.
Muzeum: Ostatni sygnał oraz Gdy zabawki budzą się do życia.
Dom Żołnierza: „A. B. C. miłości“.

Znaleziona
KSIĄŻECZKA OSZCZĘDN.

W V. komisarjacie przy ul. Zamojskiego (w Podgórzu) złożono znalezioną książeczkę oszczędnościową na sumę 1.350 zł. opiewającą na nazwisko Nechemjasza Steinhauera, którą właściciel może odebrać w godzinach urzędowych.

Kradzieże

Wróblewskiemu Tadeuszowi, zam. przy ul. Kanoniczej 20, skradziono dnia 21 bm. na ulicy Straszewskiego, z kieszeni marynarki, zegarek męski, wartości 45 zł.

Przez otwarte okno skradziono dnia 21 bm. ze szkoły św. Wojciecha przy ul. Krowoderskiej 14, 20 zł. w gotówce, leżące na biurku, na szkodę dyrektora tejże szkoły Biernia.

Wielki konkurs „Torpedy“ z cennymi nagrodami

Jak już zapowiadaliśmy, WIELKI KONKURS „TORPEDY“ przyniesie dla naszych Czytelników szereg cennych nagród j. np. aparat radjowy, rower, komplet dzieł Mickiewicza 29 nagród firmy Kloromint (kasety kosmetyczne) szereg pulowerów, f-my Lichtig, portrety artystycznie wykonane przez f-mę „Fotostyl“ i tp.

Szczegóły konkursu w najbliższym czasie.

2 KUPON
WIELKIEGO KOKURSU
„TORPEDY“

Rozprawa o zabójstwo w Trzebini

Przed Trybunałem stanął **Jan Cichoń** z zawodu dróżnik, któremu akt oskarżenia zarzuca, że dnia 30 maja b. r. w pobliżu dworca kolejowego w Trzebini zabił w stanie silnego wzruszenia **Ludwika Zawadę,** uderzając go kilkakrotnie młotkiem w głowę, zadając mu rany tłuczone, oraz uszkadzając mózg, w następstwie czego Zawada zmarł.

Motywem zbrodni była obopólna nienawiść, spotęgowana faktem, że na tydzień przed zbrodnią Cichoń będący dozorcą przy budowie drogi Chrzanów — Trzebinia zwolnił z pracy Zawadę, który pełnił funkcję woźnicy.

Na samym początku rozprawy pełnomocnik żony denata Pauliny Zawadowej wniósł powództwo cywilne o odszkodowanie jednorazowe w wysokości zł. 200 jako zwrotu kosztów pogrzebu, zł. 5.000 jako nawiązkę za ból oraz o rentę dożywotnią w wysokości zł. 463 miesięcznie. Po wstępnem przesłuchaniu oskarżonego Trybunał przystąpił do przesłuchiwania świadków. Rozprawa trwa.



W HOŁDZIE WIELKIEMU MARSZAŁKOWI
Francuski min. Bastid w czasie pobytu w Krakowie złożył garść ziemi na kopcu Wielkiego Marszałka.

Ulgi podatkowe
dla inwestycyj przemysłowych

W Ministerstwie Skarbu opracowany jest projekt rozporządzenia o ulgach podatkowych dla inwestycyj przemysłowych. Jak wiadomo, ulgi te nie będą miały charakteru ulg generalnych, lecz będą przyznane tylko niektórym działom produkcji. Ulgi te będą miały na celu skierowanie kapitałów prywatnych w stronę inwestycyj przemysłowych.

Równocześnie rozpatrywany jest projekt ograniczenia zwolnień od podatku dochodowego przy budowie domów mieszkalnych do mieszkań najmniejszych jedno i dwuizbowych (pokój z kuchnią) oraz skrócenia okresu zwolnienia od tego podatku z 15 lat na 10 lat.

Prośba Fleischerowej o zwolnienie
odrzucona

Jak się dowiadujemy prośba obrońcy Fleischerowej, aresztowanej w związku z aferą Parylewiczowej o wypuszczenie jej na wolną stopę, została załatwiona odmownie. Wobec tego Fleischerowa pozostaje w więzieniu.

Bójka na tle konkurencji

Onegdaj na zbiegu ulic Długiej i Żuławskiego wynikła bójka pomiędzy handlarką owoców 50-letnią Anną Kumalową, a jej konkurentem osobnikiem nieustalonego narazie nazwiska. Napastnik zadał kobiecie ranę tłuczoną odważnikiem w skroń. Przywołane Pog. Rat. odwiozło Kumalową do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Pogrzeb ofiar niezdowskich

Na cmentarzu żydowskim w Wieliczce odbył się pogrzeb ofiar bestjalskiego mordu w Niezdowie. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzono żonę i troje dzieci, rannego Markusa Goldfingera.

Śledztwo w sprawie ponurego mordu prowadzi kom. Kuziel. nacz. Urzędu Śledczego w Krakowie. Nie ulega wątpliwości, że mord miał podłoże rabunkowe. Markus Goldfinger miał opinję zamożnego człowieka. Pewnym jest również, że zbrodni dokonali osobnicy niezamieszkujący w bezpośredniem sąsiedztwie Goldfingerów, co potwierdza fakt, że żaden z okolicznych mieszkańców nie potrafił agnoskować zwłok zastrzelonego przez swych towarzyszy bandyty.

Fatalne skutki nieostrożnej jazdy

Dnia 21 bm. o godz. 12.30 Jaśkowski Franciszek, szofer, zam. w Nowej Olszy pow. Kraków, w czasie jazdy samochodem osobowym ulicą Sławkowską potrącił przechodzącego Barana Tadeusza, zam. przy ul Grodzkiej 14 tak, że Baran upadł na jezdnię i został przejechany, doznając kontuzji tułowia i nóg. Wezwane Pog. Rat. przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Szkice węglem

Złota jesień i... autobusy

Na piękną pogodę, złocącą wrześniowe poranki i południa — niktby nie narzekał. Płaconoby nawet bez słowa dziesięciogroszowy haracz plantatorom eksploatujących kieszenie, tych którzy chcą korzystać ze słońca, powietrza i cienia plant, a siedają na zielonych stołkach — gdyby nie posypano, a raczej nie nasypano piasku na główną aleję plantową i kurz, jaki wytwarzają spacerowicze nieprzypominał ulic w śródmieściu. Każda osoba, szukająca tu wypoczynku, otoczona jest auerolą kurzu. A tak być nie powinno. Co innego w mieście! Czyściciele miasta nie liczyli się z tym, że akurat w drugiej połowie września wybuchnie cudowna pogoda. Zamknęli beczkowozy w garażach na zimowy sen, naoliwili je, by nie zardzewiały a miasto zdali na łaskę Bożą. Bóg już je pokropi. A że stało się inaczej — nie ich wina. Złośliwi nawet twierdzą, że inny jest sposób niepolewania ulic. Mianowicie: przemiana linji tramwajowej nr. 2 na szerokotorową, spowodowała skasowanie ruchu tramwajowego na tym odcinku. Zastąpiono je autobusami. Ponieważ frekwencja była odrazu duża brakło wozów. Trzeba więc było na gwałt przerabiać beczkowozy na autobusy.

I teraz te auta, które miały polewać ulice — same wytwarzają najwięcej kurzu... Takie przynajmniej krążą pogłoski.

KOR.

Dział grafologiczny

Stanisław H. Umysł żywy. Wrażliwość wielka. Łatwo pobudliwy. Skłonny do gniewu.

D 80. Pismo Pani znamionuje kobietę o charakterze miłym sympatycznym. Drugim razem proszę łaskawie więcej napisać. Przypominam, że pisać należy na papierze nieljnjowanym.

Stell B. Ma Pani listy w administracji.

Kupon niniejszy należy wyciąć i przechować. Po zebraniu 4 kuponów należy przesłać do Redakcji pismo od ręczne (atramentowe) niekaligrafowane na papierze nieljnjowanym, najmniej 10 wierszy, załączając kupony. Na podstawie tego zainteresowana osoba otrzyma bezpłatną ocenę grafologiczną. Przypominamy, że każda analiza wymaga czterech kuponów

KUPON
BEZPŁATNEJ PORADY
GRAFOLOGICZNEJ

Francuski autor

O SWOJEM SŁUCHOWISKU W POLSCE

Nadane przez rozgłośnię stołeczną wesołe słuchowisko Gabryela Germinet'a p. t. „Genjometr“ odbiło się echem uznania zarówno w kraju jak i zagranicą. Oto autor dowcipnej groteski o aparacje do mierzenia inteligencji nadesłał „wyrazy uznania pod adresem tłumaczki p. Haliny Gołębiowskiej orz wykonawców audycji. P. Germinet z Paryża pisze m. in. „Słuchałem „Genjometru“ i mimo, że nie rozumiem polskiego języka, mogłem doskonale śledzić sceniczny rozwój akcji. Proszę łaskawie wyrazić moje uznanie znakomitym artystom, których foniczna gra scharmonizowana, o charakterze burleski była niezmiernie plastyczna. Uznanie moje należy się również reżyserowi (p. Rohdziewiczowi), tudzież szczere gratulacje tłumaczce tekstu.

W tece Polskiego Radja znajduje się nowy skecz Gabryela Germinet pt. „Waterloo, czyli miłość synowska“ który wejdzie na afisz w najbliższych tygodnich

PROGRAM RADIOWY

ŚRODA 23 WRZEŚNIA 1936 R.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.35 Parę informacyz. 7.40 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Opowiadania i wiersze Marji Konopnickiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Płyty. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. — 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Słuchowisko dla dzieci. 16.15 Koncert w wyk. ork. wojskowej 1p. p. Legjonów. 16.45 Chór robotniczy Zjednoczenie pod dyr. Aleksandra Charuby. 17.00 Koncert kwartetu salonowego rozgłośni krakowskiej. 17.30 Pieśni szkockie odśpiewa Olga Łada. 17.50 Anegdowa. ty z życia Ibsena. 18.00 Pogadanka społeczna. 18.05 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert małej ork. P. R. 20.00 Płyty. 20.30 Z wędrówek mikrofonu, 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna, 1.00 Koncert Chopinowski w wyk. St. zpinalskiego. 21.30 Koncert członków kameralnego zespołu instrumentalnego krakowskiego Tow. muzycznego pod kier. Adama Riegera. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert łódzkiej orkiestry salonowej. 23.00 Płyty.

CHLEB i KARTOFLE

podstawą naszego pożywienia

Wino i piwo nie cieszą się w Polsce popularnością

Podstawą naszego pożywienia jest chleb i kartofle. Tak mówi statystyka.

Jeżeli chodzi o spożycie żyta i ziemniaków, to Polska jest rzeczywiście bezkonkurencyjna. Rocznie na jednego mieszkańca przypada u nas 932 kg. kartofli. Przewyższamy pod tym względem wszystkie państwa. Jakże skromnie wygląda np. Francja z 369 kg. kartofli na jednego mieszkańca rocznie, lub Anglja ze 117, czy wreszcie nasza sąsiadka Rumunja z 98 kg. ziemniaków?

Ale wróćmy jeszcze na chwilę do spożycia kartofli w Polsce. 932 kg. — niemal tonna rocznie — na jednego mieszkańca, to prawie 3 kilo dzien nie. Przyjąwszy, że ludnośc miejska spożywa jednak przeciętnie znacznie mniej ziemniaków, okaże się, iż na wsi na mieszkańca przypadnie ich ponad 3 kilo dziennie.

Drugi produkt, w którego spożyciu Polska bije rekord — to żyto. Na mieszkańca przypada u nas rocznie 160 kg., gdy tymczasem w Szwecji np. tylko 65 kg. we Francji — 17, a we Włoszech — zaledwie 4 kilo.

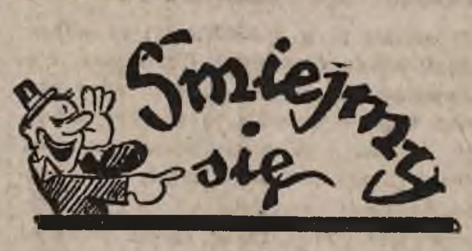
We wszystkich tych krajach natomiast wysokie jest spożycie pszenicy. We Francji 197 kg. rocznie na mieszkańca, we Włoszech 174 kg., a w Polsce, która znajduje się tu na ostatnim miejscu — tylko 50 kilo.

Na ostanim zresztą, lub bardzo blisko ostatniego miejsca znajdujemy się w statystyce spożycia nie tylko pszenicy. Cukru np. Polak spożywa rocznie 6 razy mniej, niż Duńczyk, a 5 razy mniej, niż Anglik lub obywatel Stanów Zjedn. Rocznie przypada u nas na jednego mieszkańca niespełna 10 kilo tego produktu.

Podobnie jest i z ryżem, kakao, oraz kawą, których zużywamy znacznie mniej, niż inne państwa.

Zobaczmy jeszcze, jak przedstawia się sprawa spożycia wina i piwa w Polsce. Jeżeli chodzi o wino, to pijemy napój ten w minimalnych ilościach. Rocznie na mieszkańca przypada u nas zaledwie dziesiąta część litra wina. Jakaż olbrzymia różnica z innymi krajami: Francuz wypija rocznie 160 l. wina, Włoch — 90, Szwajcar — 40.

Również i piwo nie cieszy się u nas specjalną popularnością. Polak wypija go zaledwie 5 l. rocznie. Zagranicą najzagorzalszymi piwoszami nie są bynajmniej Niemcy, lecz Belgowie. W Belgji na jednego mieszkańca przypada rocznie aż 210 l. piwa, w Niemczech zaś tylko 59 litrów.



NA RINGU.

Jeden z widzów na meczu bokserskim promienieje z radości.

—Boks jest cudownym sportem!

— Pan też jest bokserem

— Nie dentysta.

EGZAMIN.

Profesor: — Ile mamy rodzajów poezyj?

Kandydat: — Trzy? liryczny, dramatyczny i... ...

Profesor: — No? E... epi...

Kandydat: — Epidemiczny!

DOBRY GATUNEK

— Ma pan jeszcze z wczorajszych cygar?

— Owszem, smakowały panu co?

— Wręcz przeciwnie, chcę się odzwyczaić od palenia!

BEZRADNOŚĆ

— Wuju, czy masz żonę?

— Nie, moje dziecko!

— No, to kto ci mówi, co masz robić?

SZKOCI

— Ach, cudny to wynalazek ta piękna biała farba!

— Skąd ci to przyszło?

Widzisz, co wieczór smaruję nosek naszemu dziecku tą farbą. Mogę po tym nawet pociemku rozpoznać, gdzie ma usta, a jeśli w nocy zancznie krzyczeć, można mu dać mleko, nie zapalając światła.

Woźnice i rowerzyści -- uwaga!

Grożą wam surowe kary

za nieprzestrzeganie przepisowej jazdy

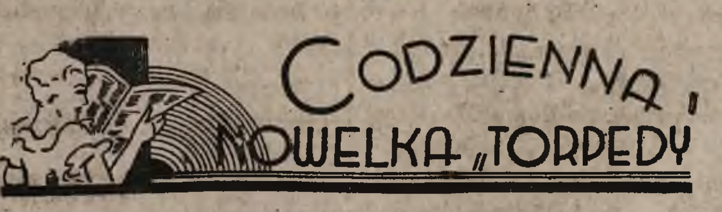
Premjer gen. Sławoj - Składkowski podpisał okólnik do wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę, oraz starostów, stwierdzający, że wysiłki, mające na celu skłonienie ludności do przestrzegania przepisów o ruchu na drogach, nie dały dostatecznych wyników.

Przedewszystkiem wykroczeń dopuszczają się woźnice pojazdów konnych, rowerzyści i poganiacze zwierząt, przyczem większość tych wykroczeń wywołana jest lekceważeniem przepisów dotyczących właściwego korzystania z dróg.

Wpływ obecnego stanu rzeczy na ogólne bezpieczeństwo i porzadek ruchu nie wymaga podkreślenia, zaś na wypadek wojny, podnieconego nastroju i wzmożonego ruchu na drogach nieposzanwanie przepisów może mieć bardzo daleko idące konsekwencja, zarówno dla używających dróg, jak i dla sprawności ruchów wojsk.

W związku z tem, dla skuteczniejszego wdrożenia ludności do przestrzegania przepisów o ruchu drogowym, okólnik poleca wydanie odpowiednich zarządzeń i baczne nadzorowanie ruchu na drogach.

W wypadkach naruszenia przepisów szczególnie, gdy ich znajomość nie ulega wątpliwości, stosowane być mają surowe kary.



U DENTYSTY

Miejsce okcji: pokój ordynacyjny dentysty. Czas: około 6-tej wieczorem. Osoby: dentysta, pacjent.

DENTYSTA (otwiera drzwi poczekalni, uprzejmie) Następny proszę.

(Głuchy pomruk wśród pacjentów), nikt nie rusza się z miejsca).

DENTYSTA (jeszcze uprzejmiej): Więc proszę, następny.

MĘSKI GŁOS: Zdaje mi się, że ta pani...

PACJENTKA (z oburzeniem): Ależ to nie prawda, teraz kolej na tego pana, który w kącie czyta „Pocięgiel“.

PACJENT: Kto, co?...

GŁOSY (zdecydowanie denuncjatorsko: Tak, teraz kolej na pana, pan przyszedł przed nami.

PACJENT (rozgląda się błagalnie): Dziękuję, jeśli jednak pani niema czasu, chętnie odstąpię pierwszeństwa. Ja mam ----

PACJENTKA: O dziękuję uprzejmie, ale ja również mogę poczekać.

DENTYSTA (zachęcająco): A więc, mój panie, czy mogę prosić?

PACJENT (wstaje i przyjmuje bohaterską postawę): Oczywiście, ma się rozumieć... Wie pan, doktorze, to wprost śmieszne, jak ci ludzie boją się dentysty. Jak małe dzieci.. (rozgląda się zauważa fotel operacyjny, ociera sobie pot z czoła). Jak tu przyjemnie pachnie jodyną i kokainą, ogromnie lubię ten zapach.

DENTYSTA (wskazuje zapraszającym ruchem krzesło operacyjne). Proszę zająć miejsce.

PACJENT (z wahaniem): Na tym fotelu z czerwonym obiciem? To przecież tylko drobnostka, sądzę, że instrumenty będą niepotrzebne.... (Gdy lekarz zbliża się do niego, przechyla gwałtownie głowę na prawo). Wielkie nieba.. .

DENTYSTA (zdumiony): Co się stało?

PACJENT (z bladym uśmiechem): Pokaż pan naprzód co pan ma w ręku?

DENTYSTA (pokazuje): Nic, tylko lusterko.

PACJENT (szelmowsko, aczkolwiek z nienaturalnie rozszerzonemi źrenicami): Tak, w prawej ręce; ale dlaczego schował pan lewą rękę za plecy? Pokaż pan co pan ma w lewej ręce.

DENTYSTA (pokazuje otwartą dłoń): Jak można okazywać taki brak zaufania? A teraz proszę przechylić lekko głowę i oprzeć ją o fotel.

PACJENT (waha się): Panie doktorze, spełnię oczywiście pańską prośbę, ale zaznaczam, że moje nerwy nie znoszą niespodzianek. Musi mnie pan uprzedzić o każdym pańskim ruchu. Proszę mi dać słowo honoru, dobrze? (opiera głowę i zaciska kurczowo zęby): Proszę jestem gotów.

DENTYSTA nachyla się nad pacjentem): Dobrze (wkłada palce między szczęki pacjenta). Pacjent krzyczy przeraźliwie). Dlaczego pan się tak wydziera? Spłoszy mi pan wszystkich pacjentów.

PACJENT (szeptem): Proszę mi wybaczyć już nie będę; zdaje mi się, że to ten ząb który pan w tej chwili opukał.

DENTYSTA: Tak jest, napewno ten. I to nazywa pan małym ubytkiem? Ależ to dziura, istna jaskinia, cała korona, aż do korzenia jest zupełnie przeżarta... Muszę oczywiście usunąć ten ząb.

PACJENT (zbladł śmiertelnie): Jak, czy pan mówi poważnie.... (zdławionym głosem) Przez całe życie służył mi ten ząb wiernie, a teraz.... (z uśmiechem). Panie docencie, przy dzisiejszym stanie wiedzy dałoby się może ząb ten uratować...

DENTYSTA: Wykluczone. (Szybkim ruchem bierze obcążki). Zresztą taka ekstrakcja to drobnostka potrwa zaledwie ułamek sekundy: zareczam panu, że nie bedzie pan cierpiał.

PACJENT (zrezygnowany): Dobrze, dobrze, panie profesorze, wierzę panu, ale możeby tak poczekać do jutra?

DENTYSTA: Kochany przyjacielu, to oczywiście zależy od pana, ale zaznaczam, że pan ryzykuje w najlepszym razie zapalenie okostnej.

PACJENT (głucho): Niech się stanie pańska wola (opada na fotel, ściska kolana czuje w ustach zimny instrument, stęka, wpija się paznokciami w pluszowe obicie fotelu, zamierza właśnie krzyknąć).

DENTYSTA: Tak, dziękuję. Proszę wypluć. Gotowe.

PACJENT (patrzy na wyrwany ząb) Ach tak, gotowe! No dobrze... (zaczyna śpiewać refren popularnej piesenki), trala... trala.. (zeskakuje lekko z fotelu) Wiele mam zapłacić, mój kochany... (kładzie banknot na stole) Proszę... Trala... tralala...

DENTYSTA: No, widzi pan, a mówiłem panu, że wszystko pójdzie gładko

PACJENT: (robi bagatelizujący ruch ręką): Ależ to drobnostka, to nie gra u mnie żadnej roli. jestem z natury cierpliwy. To w naszej rodzinie dziedziczne. Mój ojciec np. ugryzł się raz w język i z zemsty kazał sobie natychmiast wyrwać trzy zdrowe zęby; a mój dziadek którego dręczyły nagniotki, ściął sobie mały palec u nogi, to już leży we krwi, to kwestja temperamentu.

DENTYSTA (z uśmiechem): Oczywiście, oczywiście, lubię takich pacjentów... (otwiera drzwi do poczekalni). Następny prosze...



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając j... ...iem. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójniczę, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga weszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemstę za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci.

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, iż tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrał go do swego domu.

— To ja jestem ojcze — czy nie poznajesz już mego głosu? O, ojcze nie gniewaj się dłużej. Całe życie pokuty nie wystarczy, aby odpokutować to, co wobec ciebie popełniłem.

— Pan przychodzi prawdopodobnie — zawołał starzec — aby mi oznajmić że czas iść na śmierć. Nieprawdaż, pan zakomenderuje, by żołnierze strzelili do mnie? Dobrze, jestem gotów, idę za panem.

Prezydent powoli podniósł się, Sonja została i oczyma pełnemi łez patrzyła na niego. Juljan zaś nie mógł wytrzymać dłużej. Rzucił się ojcu do nóg i zawołał:

— Ojcze, cofnij swe przekleństwo gdyż zaprawdę nie zasługuję już na nie. Co mogłem uczynić, uczyniłem dzisiejszej nocy dla ciebie. Jesteś wolny, jesteś ocalony; przyszedłem, by cię wyprowadzić nie na śmierć, lecz na wolność!

Prezydent nie ruszył się. Twarz mu nie drgnęła.

— Powstań pan! — rozkazał. — Pańskie zamiary może były dobre. Przypomniał pan sobie wreszcie, że masz ojca i że są pewne węzy, które pana wiążą, ale ja nie chcę wolności z rąk pańskiej.

Pan bowiem zapłaciłeś za to cenę, która wstręt we mnie budzi. Ile pocałunków złożył pan na ustach tej rozpustnicy, by wyprosić nasza wolność. Nie chcemy wolności.

Juljan zerwał się i zawołał:

— Ojcze, dręczysz mnie. Na Boga to nie jest prawdą. Nie pocałunkami wyprosiłem waszą wolność, całkiem porzuciłem Dragę. Poznałem ją już Nie prośbą, lecz groźbą wymusiłem na niej waszą wolność.

Teraz ona dla mnie jest już umarłą. Z tobą ojcze chcę żyć, nie gniewaj się tylko daj mi sposobność do udowodnienia ci, że jestem godny ciebie.

Potrzebujesz podpory; zapomnij o przeszłości. Czy nie byłem zawsze twym ulubieńcem? Tak, zbłądziłem. Ale jestem tylko człowiekiem i to młodym i namiętnym. Lecz oczy w sam czas mi się otworzyły. Spostrzegłem, że stoję nad brzegiem przepaści.

Starzec wyciągnął ręce, drżały mu. Głębokie wzruszenie ogarnęło go. Sonia objęła go za szyję.

— O, wierz mu ojcze; tak by nie mówił, gdyby kłamał. Patrz, nie przyszedł do ciebie, gdy stałeś u szczytu potęgi, lecz teraz, skoro cię widzi w tak przykrem położeniu przychodzi do ciebie jak prawdziwy kochający cię syn; przychodzi i błaga by mógł być znowu twom synem.

— Mój syn! Jakże pięknie to brzmi! O, gdybym go znowu mógł mieć!

— Możesz, jeśli tylko chcesz! — zawołał Juljan.

— Z więzienia wyprowadzę was, minutę dłużej tu nie zostaniemy. Opuścimy kraj, który nazywa się naszą ojczyzną. Kiedyś wrócimy, kiedy świeże powietrze tu zawieje, kiedy słońce znów zabłyśnie nad górami, zielonemi łąkami i złotemi polami.

Lecz teraz chodźmy. Ojcze, jedno twoje słowo, a wszystko będzie dobrze. Serbja jest może zgubiona, lecz nasze rodzinne szczęście uratowane.

— Serbja zgubiona! — załkał starzec — ale szczęście rodziny mej ocalone! Tak, czuję się zadowolonym, ponieważ ocalono ognisko rodzinne. My, ludzie, nie jesteśmy wielcy, ani dość silni, by kraj nasz uratować.

— Tak, chodź w me ramiona, straceny synu!

Z radością witam cię, Juljanie. Wiem ci.

— Ojcze, mój ojcze! — zawołał z radością młody oficer i rzucił mu się na piersi. Objął lekko postać prezydenta i przytulił się do niego.

— Niech spojrzę ci w oczy, mój synu — zawołał starzec. Ha, to jeszcze te same oczy, które niegdyś tak lubiałem. To są oczy twej matki, pozwól niech ucałuję je.

Z ramion ojca rzucił się w ramiona siostry.

— Siostro, przebacz mi! — zawołał ze łzami.

— Nie mam ci co przebaczać — odpowiedziała Sonia — serce ludzkie tak łatwo bądź, zwłaszcza gdy kocha.

O, za te słowa dobre, muszę siostro ucałować twe ręce! — zawołał Juljan i okrył jej ręce pocałunkami.

— A teraz chodźcie, moi drodzy — rzekł po dłuższej pauzie.

— Zaprawdę uważałem się już za straconego, a ponieważ nie wierzę w cuda, wszelki ratunek uważ'łem za niemożliwy.

— Ale jak prędko to zrobiłeś? Powiedz mi mój synu, jakim sposobem dowiedziałeś się o naszem uwięzieniu?

— Dr. Burckhardt przyniósł mi tę wiadomość. Kiedy usłyszałem to, odrzekłem:

— Draga musi ich wypuścić, inaczej biada jej!

— Czy opierała się?

— Z początku się opierała, ale na szczęście miałem pewną tajemną broń, którą użyłem. Może nie powinno się było broni tej używać, ale trudno, inaczej nie można było. Ale chodźmy stąd, na wolnem miejscu wszystko wam opowiem.

— Nieprawdaż ojcze, jeszcze dzisiej szej nocy wyjedziemy z Belgradu?

— Dobrze, mój synu! Tylko raz jeszcze muszę wrócić do domu. Mam tam ważne papiery. Wezmę je, jakoteż pieniądze, potem możemy już opuścić Serbję. Udamy się do Wiednia, znajdziemy tam opiekę i bezpieczeństwo. W Wiedniu żyje wielu Serbów, bądź wypędzonych stąd, bądź też dobrowolnie mieszkających tam.

Prezydent oparł się jedną ręką o Juljana, drugą o Sonię i tak doszli do żelaznych drzwi.

Juljan chciał je otworzyć, lecz za uważył, że są zamknięte.

— Co to znaczy? zawołał prezydent, nieco nieufnie ściągając brwi.

— Nic, mój ojcze, drzwi zapewne są tylko przymknięte. Ale zobaczysz, potrzebuję tylko krzyknąć, a drzwi się otworzą.

Zapukał do drzwi i zawołał donośnym głosem:

— Otworzyć! W imieniu jego królewskiej mości prezydent Subowicz i córka jego zostali ułaskawieni.

Z zewnątrz rozległ się szyderczy śmiech. Juljan cofnął się, ale równocześnie rzucił się ku drzwiom.

— Zawołać komendanta! Chcę z nim mówić.

Natychmiast otworzyć drzwi! Nie macie prawa ograniczać wolności mego ojca i siostry ani na jedną chwilę!

Nagle otworzyły się drzwi. Juljan wydał okrzyk radości.

Wtem uczuł silne uderzenie w piersi. Weszło dwóch brczystych ludzi, za nimi komendant i dziesięciu ludzi z bagnetami.

— Na miłość Boga, co to znaczy. Kto ważył się mnie uderzyć? Proszę pana, poucz pan lepiej swych ludzi.

— Czytałeś pan list, w którym jest, że pan jsteś mym więźniem — rzekł Hankiewicz — Proszę o szablę.

Pańskim więźniem? Czyś pan oszalał? Przyszedłem tu z rozkazem królewskim, mocą którego mam uwolnić swego ojca.

— Mylisz się pan, panie majorze — rzekł Hankiewicz szyderczo — widocznie nie przeczytałeś pan dobrze listu królowej.

— Listu królowej? — powtórzył Juljan i ogarnęło go straszne przeczucie.

— Tak, list królowej. I stoi tam wyraźnie napisane, abym pana natychmiast uwięził i umieścił w tej samej kaźni.

— Nieprawda, kłamiesz pan.

— Proszę oddać szablę — krzyknął komendant — albo ją sam odbiorę.

— Moją szablę — zawołał Juljan, cofając się, by módz wyjąć ją z pochwy — O to jest. Lecz ten, kto odważy się mi ją odebrać, padnie z rozpłataną głową. Chodźcie psy i bądźcie pewni, że będę się bronić, dopóki mi sił starczy.

— Nie długo to potrwa — syknął komendant, a w tej chwili jeden z jego towarzyszy wyciągnął arkan z cienkiego sznurka, obciążony kulkami ołowianemi.

Z podziwinia godną zręcznością zarzucił arkan, a w tej samej chwili Juljan wydał okrzyk szabla wypadła mu z ręki na ziemię.

— Łotry krzyknął Juljan — odważacie się na mnie rzucać? A pan stoisz tu i pozwolisz na takie postępowanie ze swym kolegą?

— Kolegą? — zawołał Hankiewicz — mylisz się pan, panie Subowicza Pan nie może być mym kolegą.

— Cofnij pan to słowo, albo uduszę pana — zawołał Juljan.

— Oho — zaśmiał się komendant — przekona się pan, że jesteś mym więźniem i skazańcem. Sam przyniosłeś mi pan rozkaz królewski aresztowania siebie.

— Ja panu? O, mój Boże, w liście który przyniosłem, było wyraźnie napisane, żebyś pan uwolnił mego ojca i siostrę.

Dalszy ciąg jutro



Przed ostatnim występem naszych piłkarzy zagranicą

Ostatnim występem polskich piłkarzy zagranicą będzie mecz z reprezentacją Danji w dn. 4 października w Kopenhadze.

Rozegrane niedawno spotkanie z Niemcami ujawniło liczne niedomagania polskiej reprezentacji, znajdującej się obecnie poza nielicznymi wyjątkami, w bardzo złej formie. Sprawi to niewątpliwie kapitanowi sportowemu PZPN bardzo wiele trudności przy ustalaniu składu na mecz z Danją. Filary naszej reprezentacji

nie są dziś w formie.

Ani Albański, ani Martyna, ani Kotlarczyk, ani Piec, ani God — daleko są od formy z początku sezonu. Jedynie Wodarz reprezentuje wysoką klasę, ale nie można liczyć jedynie na lewo skrzydłowego, chcąc wygrać tak poważne spotkanie.

Przy zestawianiu ataku należałoby

wziąć pod uwagę

znajdujących się w możliwej formie napastników Warszawianki Smoczka i Kniołę, którzy mogliby zastąpić nie dysponowanych strzałowo Matiasa i Szerfkego.

Należałoby się również nie zapomnieć o Peterku, który na centrze napadu doskonale umie zarówno pokierować atakiem jak i strzelać na bramkę przeciwnika oraz o Wilimowskim który z każdym dniem dochodzi do formy.

W pomocy powinien znaleźć miejsce Cebulak, a w bramce zamiast Albańskiego mógłby zagrać Madejski, bohater meczu Wisła — ŁKS. O ile by kontuzja nogi Martyny nie minęła, trzebaby pomyśleć o jego zastępcy.

Pewnem ułatwieniem

dla kapitana Kałuży jest zawarta ostatnio ze związkiem duńskim umowa, na mocy której można będzie w razie kontuzji zmienić nietylko bramkarza ale także i 2-ch graczy do 40-ej minuty pierwszej połowy meczu. Istnieje zatym zawsze możliwość zmiany 3-ch graczy.

Jak donoszą z Krakowa, kapitan sportowy PZPN Kałuża ustali skład polskiej drużyny prawdopodobnie jutro z nast. listy graczy: Albański i Tatuś, Martyna, Szczepaniak, Gałecki i Pająk, Kotlarczyk, Wasiewicz, Dytko i Góra, Piec, Matjas, Szerfke, Smoczek, Wilimowski i Wodarz. Ogółem wyjedzie do Danji 15 graczy.

Co do przypuszczalnego wyniku meczu trudno jest stawiać jakiekolwiek horoskopy. Pewnym wskaźnikiem może tu być niedzielny wynik remisowy spotkania

Danji z Norwegją,

której — jak wiadomo — ulegliśmy na olimpjadzie w walce o bronzowy medal.



Ostatnia podróż statku polarnego

Jak już podawaliśmy statek polarny „Pourquoi pas" uległ koło brzegów Holandji katastrofie, w której poniosła śmierć większa część załogi.

Mistrz Polski Sobkowiak

w Policyjnym K. S. Sosnowiec

Jak nas informują, zasłużony na terenie pięściarskiego sportu w Zagłębiu, Policyjny KS. Sosnowiec po reorganizacji sekcji bokserskiej przystąpi do rozgrywek w znakomitym składzie. Między in. po odbyciu służby wojskowej powracają na ring dobrzy pięściarze zagłębiowscy — Jastrzębski i Dziurowicz.

W barwach Policyjnego KS. wystąpi również i Pawlik. Pozatem zasilić ma Policyjny KS. mistrz Polski w wadze muszej Sobkowiak oraz sosnowiczanin Garstecki, będący obecnie czołowym bokserem „Skody" warszawskiej. Jak widać z powyższego Policyjny KS. będzie w bieżącym sezonie groźnym przeciwnikiem dla klubów Zagłębia a nawet Śląska.

Kraków nie weźmie udziału

w mistrzostwach Polski szczypiorniaka na Śląsku

Jak już podawaliśmy Polski Związek Piłki Ręcznej, przychylił się do prośby okręgu śląskiego i polecił mu, — zamiast Krakowowi — przeprowadzenie tegorocznych **mistrzostw Polski w szczypiorniaku,** które odbędą się w dniach **2, 3 i 4 października.** Tak więc pierwsza runda rozgrywek (w piątek), dla celów propagandowych rozegrana zostanie na prowincji Śląska, a więc w **Chorzowie III, Siemianowicach, Wielkich Hajdukach i Nowej Wsi.** Finały i półfinały dojdą do skutku **w Katowicach, na boisku Miejskiego Komitetu.**

W sobotę i niedzielę jednak, drużyny które z konkurencji odpadły rozegrają mecze propagandowe w **Mysłowicach, Chorzowie I i in.** miejscowościach Śląska.

Okręg śląski reprezentowany będzie w tych mistrzostwach przez mistrza okręgu, **KS. Chorzów III** i wicemistrza (zarazem mistrz Polski), **KKS. Pogoń. Z Warszawy** przyjedzie **AZS, z Poznania KPW.,** mistrzowskie zespoły Lwowa, Białegostoku i Łodzi nie są dotychczas znane.

Jak się dowiadujemy krakowska Garbarnia nie wysyła swej drużyny szczypiorniaka na mistrzostwa Polski do Katowic na znak protestu przeciw przeniesieniu tych mistrzostw na Śląsk. Poza tem klub krakowski, który w tym roku zdobył mistrzostwo swego okręgu, wskazuje na dziwne traktowanie przez PZPR, który listem wysłanym z Warszawy w sobotę, zawiadomił Garbarnię o tem, że musi zgłosić drużynę najpóźniej w poniedziałek, a więc właśnie w dniu, w którym klub otrzymał to zawiadomienie.

O uzdrowienie sportu Śląskiego

Konferencja działaczy sport. D. O. K. Kraków

W salce konferencyjnej Domu Sportowego przy ul. Kilińskiego w Katowicach odbyło się zebranie zwołane przez **D.O.K. V.** kierowników wszystkich klubów sportowych **województwa śląskiego** i delegatów Okręgowych Urzędów W. F. do Związków sportowych.

Z ramienia **D.O.K. Kraków** uczestniczył w zebraniu referent WF. p. **Nowacki.** Na zebraniu dyskutowano nad zaprawą zimową, opracowaniem planu pracy dla sportów letnich w okresie zimowej, a przedewszystkiem **dużo uwagi poświęcono chaosowi, jaki zakradł się w szeregi sportowe na Śląsku.**

Zebrani przyszli w rezultacie dyskusji do wniosku, że koniecznem jest utworzenie jakiejś **instytucji nadrzędnej w rodzaju Rady Sportowej.**

Duże zadowolenie wywołało wśród zebranych oświadczenie komendanta Ośrodka WF. i PW. w Katowicach kpt. **Kasprzyka,** który podał do wiadomości, że p. **Wojewoda Śląski** zamierza już właśnie zwołać taką konferencję w sprawie utworzenia instytucji nadrzędnej w sporcie śląskim w najbliższych dniach. Daje to gwarancję, że myśl ta **nie zostanie spaczona,** jak już to raz miało miejsce.

Sport w Zagłębiu

Terminarz rozgrywek

KLASY C

Na podstawie dokonanego losowania, **terminy** rozgrywek rundy jesiennej o mistrzostwo klasy C, wyznaczone zostały przez władze Podokręgu w nast. sposób:

I-SZA PODGRUPA

20.9 Bałtyk — Mars, Strzelec — Kraft, Jedność — DKS., Gwiazda B. — Jaworznik

27.9 Mars — Strzelec, Kraft — Jedność, DKS. — Gwiazda, Jaworznik — Bałtyk.

4.10 Strzelec — DKS. Jedność — Jaworznik, Gwiazda — Mars, Bałtyk — Kraft.

11.10 Kraft — Gwiazda, Mars — Jedność, Jaworznik — Strzelec, DKS. — Bałtyk.

18.10 Bałtyk — Jedność, Mars — DKS., Strzelec — Gwiazda, Kraft — Jaworznik.

25.10 Jedność — Strzelec, DKS. — Kraft, Gwiazda — Bałtyk, Jaworznik — Mars.

8.11 Bałtyk — Strzelec. Mars — Kraft, Jedność — Gwiazda, DKS. — Jaworznik.

II-GA PODGRUPA

27.9 Victorja — Nordja, Gwiazda — Strzelecki KS., Samson — Śmigły.

4.10 Nordja — Gwiazda, Strzelecki — Samson, Śmigły — TUR II Gołonóg.

11.10 Gwiazda — Śmigły, TUR II Goł. — Nordja, Victorja — Strzelecki KS.

18.10 TUR. II Goł. — Strzelecki, Nordja — Samson, Śmigły — Victorja.

25.10 Wictorja — Samson, Nordja — Śmigły, Gwiazda — TUR II Goł.

8.11 Samson — Gwiazda. Śmigły — Strzelecki KS., TUR II Goł. — Victorja

15.11 Victorja — Gwiazda, Nordja — Strzelecki KS., Samson — TUR II Goł.

Kluby wyznaczone na pierwszych miejsach są gospodarzami zawodów.

Śląski OZ. Piłki Ręcznej Podokręg Zagłębia

KOMUNIKAT NR. 4-36

Podaje się do wiadomości klubów, że karty zgłoszeń zawodników nabywać można u skarbnika podokręgu p. Lemperta, w terminie najpóźniej do dnia 20.IX.36 r.

Jeżeli w powyższym terminie kluby nie zgłoszą zawodników, to złożone dotychczas wykazy unieważnia się, a zawodników uważa się za automatycznie zwolnionych kluby zaś nie zostaną dopuszczone do dalszych rozgrywek.

Zarząd Podokręgu PR. podaje do wiadomości, że w najbliższym czasie zostanie zorganizowany przez Podokręg kurs sędziów gier sportowych, na który kluby mogą zgłaszać swoich kandydatów piśmiennie do Sekretarjatu Podokręgu PR.

Mistrzem Zagłębia w siatkówce żeńskiej po zweryfikowaniu rozegranych meczy, został Strzelecki Klub Sportowy — Sosnowiec.

Sekretarz: (R. Paźniewski) — Prezes: P. Jeziorowski.



Z serca do serca

BYWA I TAK!

Kochany Dziaduniu!

Jestem młodym, 27-letnim, przystojnym mężczyzną. Przed pójściem do wojska, poznałem panienkę, która chodziła jeszcze do szkoły. Była to jeszcze bardzo młoda, a jednak ładna dziewczynka.

Rodzice jej, to szlachetni, lecz biedni ludzie, tak, że niejednokrotnie pomagałem im materjalnie, aby tylko mogli dalej kształcić córkę. O małżeństwie wówczas nie mogło być mowy, bowiem panienka ta była jeszcze zbyt młoda.

Po upływie kilku lat, gdy ukochana moja z dziecka wyrosła na panienkę, postanowiłem oświadczyć się jej o rękę, lecz... nie doszło — niestety do tego.

Na przeszkodzie stanęła moja choroba. W czasie, gdy przebywałem w szpitalu, ukochana moja uzyskała posadę urzędniczki. Od tej chwili ukochana poczęła mnie unikać, choć nie mogę zrozumieć dlaczego.

Kiedy zapytałem, dlaczego mnie unika, nie odpowiedziała mi wyraźnie. Przypuszczam, że nie jestem dla niej „partją".

Oczywiście nie mam zamiaru jej się narzucać niemniej jednak jest mi bardzo przykro, bowiem przez jej zachowanie się wobec mnie, runął cały gmach, jaki sobie zbudowałem.

Doradź więc Kochany Dziaduniu, co mam dalej robić? A może która z Czytelniczek „Torpedy" znajdzie „furtkę" wyjścia z tej sytuacji.

Smutny Roman.

Panie Romanie! Rozumiem Pana smutek, choć nie powinien Pan zbytnio przejmować się tem, jak również nie powinien Pan źle myśleć o ukochanej. Panienka ta bowiem, kiedy Pan chodził do domu jej rodziców, była młodą dziewczynką jeszcze i do znajomości Pana nie przywiązywała żadnej wagi. O uczuciu miłości z jej strony nie mogło też być mowy i Pan powinien zdawać sobie z tego sprawę.

Kiedy ukochana stała się obecnie dojrzałą panną, niech Pana nie dziwi, że może się i zakochała... nie w Panu.

Radzę Panu przestać myśleć o doznanym zawodzie, a rozejrzeć się wśród znajomych swoich, a napewno znajdzie Pan „bratnią duszę", która może z czasem być przyjaciółką życia — żoną.

Dobry Dziadunio.

W.P. Janka. Proszę zgłosić się dziś do Administracji „Torpedy", o godz 10-ej.

Wina i kara

Nieczyste sumienie kupca

Do owacarni Motla Chmielera wszedł jakiś młody człowiek, rozejrzał się po sklepie, a następnie zwrócił się do stojącego za bufetem właściciela.

— Czy podatek obrotowy za rok ubiegły już pan uregulował?

Chmieler zbladł. Zrozumiał, że stoi przed nim przedstawiciel urzędu skarbowego i zaczął dawać żonie znaki, żeby ukradkiem wyjęła pieniądze z kasy i ratowała je przed zajęciem.

Młody człowiek udawał, że tego nie widzi i dopytywał się dalej.

— Więc pan zalegasz, co?

— Proszę pana szanownego — jęknął Chmieler — kto dziś nie zalega?

— A dlaczego pan zalegasz?

— Ciężkie czasy, nic się nie targuje. Się wkłada pieniądze w interes i nic się nie wyjmuje.

— To z czego pan żyje? — zaintere sował się młodzieniec.

— Dzieci mnie pomagają. Trochę syn, trochę córka.

— Ho! ho! To pan masz dobre dzieci! — pochwalił gość.

— A dzieci podatki płacą?

— Ja wiem? — zaniepokoił się pan Ch. — Co to mnie obchodzi?

— Jakto co? Rodzonymi dziećmi się pan nie interesuje? Co z pana za ojciec?

Cały przebieg rozmowy nie podobał się jakoś, stojącej na uboczu Chmielerowej, która odrazu powzięła podejrzenie, że dziwny gość nie jest z urzędu skarbowego.

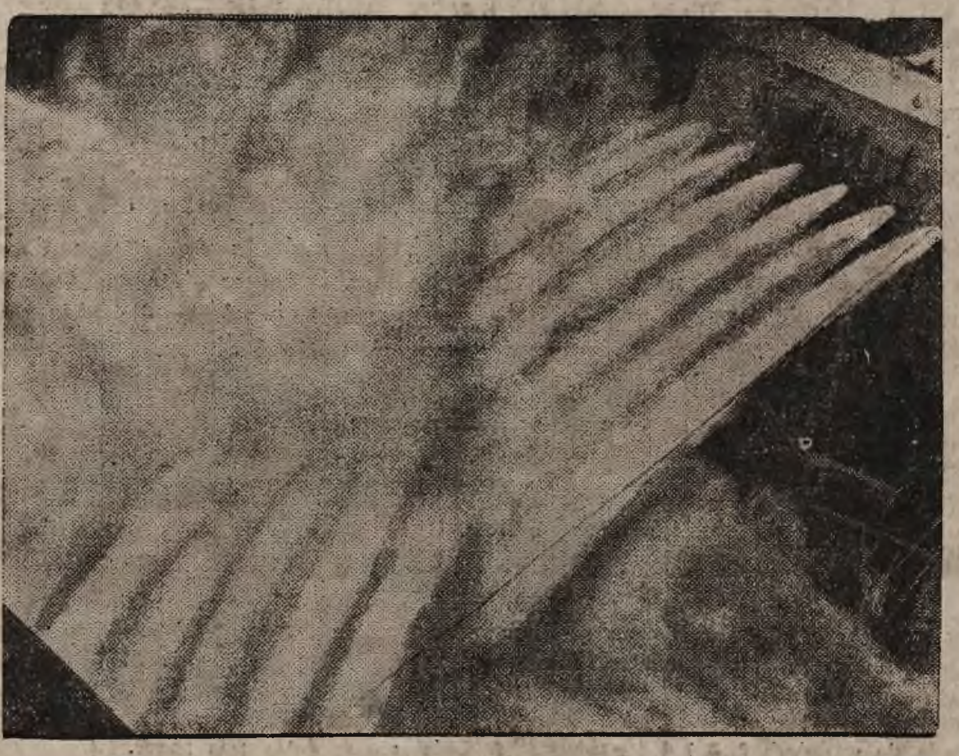
Wyszła więc na ulicę i po chwili wróciła z policjantem. Rzeczywiście młody człowiek, którym okazał się p. Jan Kasiak, nic wspólnego z Urzedem nie miał i wkrótce stanął przed sądem pod zarzutem podawania się za urzędnika.

— Kto się podawał? — krzyknął zdziwiony, gdy mu odczytano akt oskarżenia. — Czy ja mówiłem, że jestem urzędnikiem?

— A poco pan się rozpytywał o podatki?

— A bo to było tak, proszę sądu. Umówiłem się ze znajomą akurat obok sklepu tego kupca. Przyszedłem, patrzę na zegarek, jeszcze 20 minut czasu. Myślę sobie co z tym czasem zrobić? I zwyczajnie, dla zabicia czasu, wlazłem do sklepu, żeby sobie z kupcem pogadać. A o czem z kupcem gadać jak nie o podatkach? Więc wja chałem na podatki.

Ponieważ przewód sądowy nie ustalił, żeby p. Kasiak żądał jakichś pieniędzy, lub wyraźnie podawał się za urzędnika, sąd wydał wyrok uniewinniający.



UJARZMIONA NATURA

Na rzece Kolorado w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej ukończona została budowa olbrzymiej tamy, która ujarzmi ogromne zasoby energji wodnej, przetwarzając ją następnie w turbinach na elektryczność.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ, każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej".

Z oświadczenia, złożonego w dniu 29. VI. 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów)

Miesięczny abonament „Torpedy" z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 36. Tel. 177-36 Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej" Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec, Sobieskiego 10. Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski